

Bożena Sieradzka-Baziur

ORCID 0000-0002-4214-7268

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Podmiotowość nadawcy w dawnym tekście naukowym na podstawie analizy manifestu pedagogicznego Janusza Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*

Słowa kluczowe: język naukowy, temat, historia języka polskiego**Keywords:** scientific language, subject, history of the Polish language

Wprowadzenie

Henryk Goldszmit (1878?–1942), zasymilowany polski Żyd piszący pod pseudonimem Janusz Korczak, w swoim bogatym, wypełnionym pracą życiu, pełnił wiele znaczących ról: lekarza, pedagoga, pisarza, dziennikarza, działacza społecznego, myśliciela, popularnego mówcy, biegłego sądowego w kwestiach odnoszących się do spraw dzieci. Jest autorem ponad dwudziestu poczytnych do dziś, pisanych po polsku książek dla dzieci, kilkudziesięciu cenionych rozpraw i artykułów pedagogicznych, ponad tysiąca tekstów publicystycznych, wielu listów, a także przejmującego pamiętnika tworzonego w getcie¹. Ta bogata twórczość pisarska i dziennikarska oraz epistolograficzna cechuje się wysokim poziomem artystycznym, zróżnicowaniem treści i oryginalnością idei pedagogicznych. Stefan Wołoszyn (1982: 8–9) pisze, iż:

zjawisko i dzieło, któremu na imię „Janusz Korczak”, to nie tylko i nie przede wszystkim symbolika związana z jego bohaterską i tragiczną śmiercią; to nade wszystko dorobek pisarski i pedagogiczny ponadczterdziestoletniej twórczej i ofiarnej działalności, działalności Korczaka jako lekarza z wykształcenia i zawodu, poety-pisarza z talentu oraz wychowawcy i pedagoga z wyboru i powołania.

¹ W fazę końcową weszła edycja krytyczna wszystkich tekstów J. Korczaka, na którą składać się będzie 16 tomów. Do roku 2008 wydano 14 tomów w 19 woluminach. Komitet redakcyjny *Dzieł* tworzą: Hanna Kirchner, Marta Ciesielska, nieżyjący już Aleksander Lewin oraz Stefan Wołoszyn. Tomy od 1 do 10 oraz 12 wydawała Oficyna Wydawnicza Latona, pozostałe Instytut Badań Literackich PAN.

Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie Janusza Korczaka

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych książek autorstwa Janusza Korczaka jest *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, w której autor zawarł podstawy swego programu pedagogicznego odnoszącego się do tego, jak dorośli powinni traktować dziecko. Ta legendarna książka z zakresu pedagogiki ma skomplikowaną historię powstawania i wydawania, w związku z czym na wstępie zostaną podane podstawowe dane bibliograficzne odnoszące się do tego utworu. Za życia pedagoga ukazała się ta praca trzykrotnie, mając dwie wersje tytułu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (1919)² oraz *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie* (1920). W roku 1929 ukazała się ponownie z wyrazem *dziecko* w liczbie pojedynczej, por. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* wyd. II. Książka mająca w tytule *Jak kochać dziecko* rozrosła się z biegiem lat w tetralogię – cykl czterech utworów o charakterze literacko-pedagogicznym połączonych nadrzędnym tytułem oraz wspólnym tematem, a każdy z tych tekstów, czyli *Dziecko w rodzinie*, *Internat*, *Kolonje letnie*, *Dom Sierot* to odrębna całość. Tematyka tych utworów oscyluje głównie wokół zagadnień opieki nad dzieckiem, jego wychowania, a także w mniejszym wymiarze – kształcenia. W roku 1920 ukazały się wszystkie części tej tetralogii w trzech osobnych woluminach: *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie* (1920), *Jak kochać dzieci. Internat. Kolonje letnie* (1920), *Jak kochać dzieci. Dom Sierot* (1920) i ponownie z poprawkami autora w roku 1929. Tetralogia ta znalazła się w 7 tomie *Dzieł J. Korczaka Jak kochać dziecko (Dziecko w rodzinie, Internat, Kolonje letnie. Dom Sierot)* (1993). Po II wojnie światowej najczęściej wznawianą i tłumaczoną na obce języki jest pierwsza część tetralogii, czyli *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* – i to ona będzie przedmiotem analiz w tym artykule.

Tak jak to zostało powyżej napisane, analizowany tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* ukazał się z datą 1919, potem w roku 1920, a następnie w 1929, co świadczy o tym, że monografia cieszyła się popularnością wśród czytelników – a zainteresowanie tą książką w kraju i poza jego granicami nie maleje, pomimo tego, że tekst ma już ponad 100 lat. Ukazał się on na progu odzyskiwania naszej niepodległości pamiętnej jesieni 1918 roku. Podstawą badań zaprezentowanych w tym artykule jest II wydanie dzieła z roku 1929 – ostatnie, które ukazały się za życia autora z jego poprawkami. We wstępie do tego wydania Korczak pisze: „Upłynęło lat piętnaście, przybyło wiele pytań, przypuszczeń i wątpliwości, wzrosła nieufność ku stwierdzonym prawdom (...)”. Z uwagi tej wynika, że autor pisał *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* już w roku 1914, w czasie pierwszej wojny światowej, w której uczestniczył w latach 1914–1917 jako lekarz, będąc młodszym ordynatorem lazaretu wojskowego. W tekście utworu znajdujemy kolejną uwagę odnoszącą

² Pozycja ta była postdatowana, faktycznie ukazała się w roku 1918. E. Cichy w nocie wydawniczej do t. VII. *Dzieł J. Korczaka* pisze: „Najpewniej jednak rękopis *Dziecka w rodzinie* ukończony został przed powrotem autora do Polski, czyli przed 1 czerwca 1918 r., gdyż prawdopodobnie Korczak złożył tekst w wydawnictwie zaraz po przyjeździe do Warszawy. *Dziecko w rodzinie* ukazało się bowiem już w październiku (lub na początku listopada) 1918 r. Fakt ten odnotowany został w 2. numerze «Nowości Wydawniczych», rejestrującym publikacje wydane w okresie od 15 X do 15 XI 1918” (Cichy 1993: 466).

się do czasu powstawania tekstu: „Pisałem tę książkę w lazarecie polowym, pod huk armat, w czasie wojny (...)” (98³)⁴.

Celem artykułu jest pokazanie wyznaczników podmiotowości dawnego tekstu naukowego na przykładzie *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka. Przyjmuję, iż termin „dawny tekst naukowy” obejmuje te książki i artykuły prezentujące wyniki badań w obrębie zróżnicowanych dyscyplin naukowych, które powstały przed II wojną światową. Artykuł wpisuje się w nurt badań nad kształtowaniem się polskiego stylu naukowego (por. np. Wilkoń 2000; Gajda 2001; Olszewska 2010; Szczaus 2015; Rejter 2018, Biniewicz 2002, Starzec 1999).

Tekst drugiego, poprawionego przez autora wydania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (1929) to prozatorski utwór mieszczący się na 168 stronach książki niewielkiego formatu (14 x 20,4 cm), na który składa się 116 ponumerowanych rozdziałów. Każdy z nich jest zbudowany z charakterystycznych dla stylu Korczaka krótkich zdań oznajmujących, pytających (często pytań retorycznych), wykrzyknikowych, choć znajdziemy w nim także piękne, złożone, rozbudowane konstrukcje zdaniowe, np.

Kto wmyśli się w duszę używanych przez ludzi wyrazów, temu zatrze się różnica między dzieckiem, młodzieńcem, dojrzałym, prostakiem i myślicielem, temu wyłoni się człowiek intelektualny (!), niezależny od wieku, warstwy, stopnia wykształcenia, pokostu kultury, jako istota rozumująca w zakresie małego lub dużego doświadczenia (68).

Pierwsza część tytułu omawianego tekstu ma tylko pozornie formę pytania – wszak znak pytający w nim nie występuje. Zdanie to ma charakter elipsy – część początkowa tego tytułu mogłaby brzmieć: Książka o tym, *jak kochać dziecko*. Tytuł ten służy głównie do identyfikowania go, odróżnienia od innych wypowiedzi pisanej odmiany języka, zarazem jednak pełni funkcję informacyjną, wywołując określone nastawienia i oczekiwania odbiorcy, wpływając na odbiór zawartych w utworze treści. Tak pomyślany przez autora tytuł stanowi informację o temacie pracy, który zgodnie z zapowiedzią dotyczyć będzie czegoś więcej aniżeli tylko zagadnień pedagogicznych związanych z opieką nad dzieckiem, wychowaniem i kształceniem go. Tytułowy wyraz *kochać* umiejscawia tematykę w obrębie pedagogiki serca, rozwijanej później w Polsce przez Marię Grzegorzewską i Marię Łopatkową. Obiektem badań naukowych zaprezentowanych w analizowanej pracy jest więc dziecko traktowane jako osoba, w czym wyraża się personalizm J. Korczaka⁵, co było przedmiotem licznych opracowań pedagogicznych. Drugi człon tytułu omawianej książki: *Dziecko w rodzinie* informuje, że przedmiotem opisu będzie obecność dziecka w rodzinie i jego funkcjonowanie w tym środowisku wychowawczym.

³ Numer w nawiasie po cytacie odsyła do jednego ze 116 rozdziałów utworu.

⁴ A. Lewin stwierdza, iż „(...) w czasie I wojny światowej, «pod huk armat», rodziło się jego największe dzieło: *Jak kochać dziecko*. To prawda, że materiały do tetralogii gromadził Korczak w latach poprzedzających wojnę, ale kształt swojemu dziełu nadawał na froncie, w czasie postojów, w każdej wolnej chwili” (Lewin 1999: 84).

⁵ E. Bartkowiak pisze: „Brak znaku zapytania w tytule utwierdza w przekonaniu, że dzieci zasługują bezwarunkowo na miłość, wystarczy jedynie znaleźć sposób, by była to miłość mądra, a dzieci, by czuły się kochane” (2013: 85).

W rozdziale 33. autor zamieszcza znamienne wyznanie miłości do dzieci:

O ja całuję te dzieci, wzrokiem, myślą, pytaniem: czym jesteście, cudowna tajemnico, co niesiecie? całuję wysiłkiem woli: czym mogę wam pomóc? Całuję je tak, jak astronom całuje gwiazdę, która była, jest, będzie. Ten pocałunek winien zajmować równe miejsce między ekstazą uczonego i korną modlitwą: ale nie dozna jego czaru, kto poszukując wolności, zagubił w tłoku Boga (33).

Janusz Korczak pisze, że dzieci są *cudowną tajemnicą*, którą może poznać tylko uczony wierzący w Boga. Aby oddać tę myśl, zestawia określenia *ekstaza uczonego* i *korna modlitwa*. Fragment ten cechuje się wysoką wartością artystyczną: pisarz używa zdań oznajmujących i pytających, w tym pytań retorycznych, np.: *czym jesteście, cudowna tajemnico, co niesiecie?* oraz trzech powtórzeń konstrukcji zdaniowych zawierających czasownik *całuję*.

Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie jako dawny tekst naukowy z zakresu pedagogiki

Książka Janusza Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* jest powszechnie traktowana jako tekst z zakresu pedagogiki. Wynika to z tego, iż każdy z 116 krótkich rozdziałów podporządkowany został tematowi pedagogicznemu, związanym z przebiegiem życia dziecka pod opieką rodziców sprawujących pieczę nad jego rozwojem fizycznym, umysłowym, duchowym, społecznym – od narodzin aż do okresu dojrzewania. Zawiera podstawowe pojęcia pedagogiczne i odpowiadające im terminy (por. Sieradzka-Baziur 2018). W opracowaniach naukowych i innych utworach *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* charakteryzowany jest jako poradnik, przewodnik, traktat, esej czy manifest (por. np. Michalak 2012; Kirchner 1982: 57; Bartkowiak 2013: 83). Każde z tych określeń jest w jakimś stopniu trafne w odniesieniu do pewnych partii czy idei tekstu. Sądzę jednak, że do wyrażen charakterystycznych ten utwór należałoby jeszcze dodać określenie *rozmyślenia pedagogiczne*, bowiem w trakcie pisania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Januszowi Korczakowi przyświecał cel naukowy. Chciał sam zrozumieć i nauczyć innych rozumieć, że istotą wychowania jest ciągle poszukiwanie, postawa streszczająca się w „nie wiem”, będąca wyrazem dążenia do lepszego poznania dziecka: „Chcę nauczyć rozumieć i kochać, cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek – twórcze „nie wiem” współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka” (1). W tych rozmyśleniach, często o charakterze sentencjonalnym, ujawnia się postawa filozoficzna autora, który wielokrotnie przyznaje się do tego, że poszukuje odpowiedzi na pytania, kim jest dziecko i jak należy je traktować, i który zachęca odbiorcę do szukania własnych odpowiedzi. Zróznicowany semantycznie tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka nie jest jednoznaczny gatunkowo. Podsumowując powyższe rozważania, określić ten utwór można przy wykorzystaniu takich terminów, jak: poradnik pedagogiczny; przewodnik pedagogiczny; traktat pedagogiczny; esej pedagogiczny; rozmyślenia pedagogiczne; manifest pedagogiczny – przy czym określenie wymienione jako ostatnie jest według mnie najbardziej adekwatne, gdyż monografia jest utworem programowym znanego opiekuna dzieci,

jego najważniejszym dziełem z zakresu pedagogiki. Tekst ma charakter synkretyczny, zawiera bowiem opisy odnoszące się do rozwoju dzieci oraz ich relacji z osobami dorosłymi, ale także sentencje, rozważania o języku dzieci wraz z dużym wyborem wypowiedzi zaczerpniętych z ich języka. W utworze autor zawarł również znaczną ilość partii dialogowych oraz refleksje odnoszące się do samego tekstu, procesu jego tworzenia czy oceny wartości zawartych w nim treści. Manifest pedagogiczny Korczaka *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* bardzo dobrze wpisuje się w model stylistyczny dawnego tekstu naukowego, zgodnie z którym „Język dawnej generacji humanistów był bardzo blisko związany z językiem literatury, publicystyki i retoryki, a także prozy narracyjnej” (Wilkoń 2000: 65, por. też Szczaus 2015; Rejter 2018).

Analizowana pierwsza część tetralogii *Jak kochać dziecko, czyli Dziecko w rodzinie* jest adresowana do opiekunów dziecka w rodzinie, innych członków rodziny, a szerzej – do osób dorosłych zajmujących się od strony praktycznej czy naukowej wychowaniem i kształceniem dzieci w rodzinie, a także opieką nad nimi, ale również – o czym będzie mowa później – do innych dorosłych. Motto zamieszczone w książce, będące cytatem z *Anhellego* Juliusza Słowackiego, jak i w znacznej części jej treść świadczy o tym, że prymarnym adresatem manifestu pedagogicznego Korczaka jest matka jako rodzic, opiekun i wychowawca⁶ i to do niej zwraca się podmiot utworu w bezpośrednich zwrotach, to z nią Korczak na kartach swej książki prowadzi dialog, i to ją przenikliwie charakteryzuje. Motto zaczerpnięte z utworu poetyckiego mówi o wyższości narodzin nad zmartwychwstaniem: „Wszak rodzić się nie jest to, co zmartwychwstać; trumna nas odda, lecz nie spojrzysz na nas jak matka” (*Anhelli*). Matka określana też jako *mama, mamusia, matka-wyrobnica, karmicielka, matka sfer zamożnych, położnica, karmicielka, macocha* jest prymarnym, wyobrażonym adresatem tekstu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, przy czym najczęściej pojawiającym się nazwaniem jest *matka*⁷. Kolejna licznie reprezentowana nazwa odnosząca się do członków rodziny – adresatów tekstu – to *rodzice*, rzadziej pojawia się nazwa *ojciec* (także *tata, tatuś, ojciec rodziny*). Sporadycznie występujące inne nazwy członków rodziny, nieokreślanych w tekście jako adresaci, to *babka (babcia), dziad (dziadzio), prapradziad, brat (braciszek), córka, syn, rodzeństwo, ciotka (ciocia), wuj (wujcio), stryj, krewni*.

Podmiot mówiący dawnego tekstu naukowego

Przedmiotem badań stała się kwestia zróżnicowanych sposobów ujawniania się podmiotu tekstu pedagogicznego w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* Janusza Korczaka. Jeden z istotnych wyznaczników gatunkowych pisanego tekstu naukowego to podmiot wypowiedzi, czyli twórca naukowej prozy, który będąc podmiotem poznającym, jest tożsamy z autorem. Janusz Korczak jako autor i podmiot

⁶ Na uwagę zasługuje ciekawe spostrzeżenie A. Lewina: „wydaje mi się, że w Korczaku było więcej z matki niż z ojca” (Lewin 1999: 13). A biografowie niejednokrotnie podkreślają silny związek Korczaka z jego własną matką.

⁷ Adresatem zbliżonego treściowo utworu Erazma Glicznera (1558) jest ojciec. Jak wiadomo, role rodzicielskie na przestrzeni wieków uległy diametralnym zmianom (por. Sieradzka-Baziur 2018).

mówiący w tekście naukowym poprzez swój znakomity manifest doskonale wpisuje się w polski – i szerzej – światowy dyskurs pedagogiczny. Michał Głowiński (1982: 224) zauważa, że w utworach Korczaka słyszy się „głos edukacyjny”⁸:

Przemawiający w tych utworach wychowawca jest moralistą, nie zaś moralizatorem, nie poucza, mając na podorędziu wiązkę dobrych rad, wynikających z przyjętych apriorycznie założeń. Jest przede wszystkim konkretną osobą, a nie ogólnikowym podmiotem wychowawczym. Ma za sobą szereg pedagogicznych doświadczeń; to właśnie one są głównym przedmiotem jego zainteresowania i – zarazem – relacji. Korczakowski podmiot nie znajduje się ponad nimi, uczestniczy w nich i potrafi z nich wyciągnąć uogólniające wnioski. Kształtuje się harmonia między doświadczeniem a uogólnieniem, między opowieścią o jednostkowym przypadku a generalizującym przesłaniem.

Autor w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* bardzo często ujawnia swoją obecność w sposób bezpośredni, poprzez formy werbalne i zaimkowe. W analizowanym tekście występuje ponad 100 form czasownikowych użytych w 1. os. l. poj., kilkanaście form zaimka *ja* i *mój*, ponad 150 form czasownikowych użytych w 1. os. l. mn. oraz kilkanaście form zaimka *my* oraz *nasz*. Tak więc ten niewielki tekst monograficzny (168 stron) wykazuje znaczne nasylenie formami osobowymi odnoszącymi się do podmiotu wypowiedzi. Dodać też od razu należy, że równie licznie reprezentowane są w tekście także formy bezosobowe – autor zdaje np. sprawę ze strategii prowadzonej przez siebie obserwacji uczestniczącej (opis np. faz rozwojowych dziecka) oraz przedstawia swój program odnoszący się do opieki nad dzieckiem i jego wychowania. Obecność podmiotu poznającego w sposób wyrazisty ujawnia się w wypowiedziach drugoosobowych, gdy nadawca zwraca się do odbiorców. Wykładnikami dialogowości są czasownikowe formy 2. os. l. poj. i l. mn. oraz zaimki *ty* (kilkadziesiąt razy) oraz zaimki *wy* (kilkanaście razy). Innym przejawem tekstowej manifestacji podmiotu wypowiedzi jest też wykorzystanie form emocjonalnie nacechowanych.

Forma „ja” jako wyznacznik podmiotowości nadawcy

W tej części artykułu zostanie omówione użycie form pierwszej osoby liczby pojedynczej, poprzez które Janusz Korczak ujawnia się jako podmiot wypowiedzi. Kluczem do zrozumienia semantyki utworu, a także zamierzeń jego twórcy, są stwierdzenia znajdujące się w rozdziale pierwszym i ostatnim książki. Rozdział pierwszy otwierają pytania: *Jak, kiedy, ile – dlaczego?*, na które rodzice będą – według słów autora – chcieli znać odpowiedzi, jednak podmiot mówiący ich nie poda, gdyż jego celem jest postawienie pytań, a odbiorca sam musi znaleźć na nie odpowiedzi⁹. Przypomnijmy tu raz jeszcze to często cytowane zdanie: „Chcę nauczyć rozumieć i kochać, cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek – twórcze „nie wiem” współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka” (1). W rozdziale ostatnim (116) Korczak pisze o dwóch typach autorów: pierwszy z nich „ma świadomość,

⁸ Autor zaczerpnął ten termin z książki L. Constantina: *La Parole et la voix*, Paris 1975, s. 150.

⁹ Mimo programowego odżegnywania się od udzielania rad, J. Korczak zawarł ich w swoim tekście bardzo wiele, a dotyczą one głównie relacji dorosłych z dziećmi.

że powiedział to, co wie, wyczytał, według stwierdzonych ocenił wzorów. Oddając do druku ma spokojne uczucie zadowolenia, że dojrzałe, zdolne do samodzielnego życia powołał dziecię”¹⁰. Zaś drugi autor, który pisał, wsłuchując się „we własne, nieustalone, niedowiedzione, nagle się wyłaniające myśli”, stwierdza, że jego praca nie została dokończona (por. 116). Fragment tekstu z formą osobową (*domyślam się*) świadczy o tym, że tym drugim autorem, na którego „Każdy rozdział spogląda wyrzutem, że porzucony, zanim się stał” (116) jest jego twórca – Janusz Korczak: „Dodać więc? Znaczyłoby raz jeszcze rozpocząć, odrzucić, co wiem, spotkać nowe zagadnienia, których się ledwo domyślam, napisać nową książkę, równie niedokończoną” (116). Twórca wyraża przekonanie, że prymarny odbiorca (matka), do którego jest adresowana książka, sam powinien znaleźć odpowiedź na pytanie: *Jak kochać dziecko*. Ostatnie zdanie manifestu pedagogicznego Korczaka kierowane do matki brzmi: „W mądrej samotności czuwaj...” (116). Podmiot mówiący w tekście naukowym w sposób otwarty ujawnia w nim swoją obecność poprzez liczne uwagi o charakterze metajęzykowym wypowiedziane w 1. os. l. poj. oraz użycie zaimków *ja, mnie, mi, mój* itp., np.:

Pomieściłem ten obiegowy frazes (106), Nie ponawiałbym próby omawiania wszystkich etapów rozwoju wszystkich dzieci w krótkiej broszurce (99), Możeby i ja napisał (19), Możeby i ja ułożył (19); W kilkudziesięciu wierszach tu, jak we wszystkich poruszonych w tej książce zagadnieniach, nie mogę rozwinąć tematu. Zadaniem moim budzić czujność... (63); Bieg mojej myśli (15).

Autor zdaje sprawę z własnych przemyśleń na temat dziecka, jego praw i wie, że nie zdołał jeszcze przekazać wszystkiego, co w tej sprawie należałoby powiedzieć:

Nie skryształizowało się we mnie i nie potwierdziło jeszcze rozumienie, że pierwszym, niespornym jest prawo dziecka do wypowiedzania swych myśli, czynnego udziału w naszych o niem rozważaniach i wyrokach. Gdy dorośniemy do szacunku i ufności, gdy samo zaufa i powie, co jest jego prawem – mniej będzie zagadek i błędów (37).

Jego postawa wyraża dążenie do poznania i zrozumienia tego, jak należy kochać dziecko. Autor w swojej pracy nie prezentuje siebie jako podmiotu wszechwiedzącego – lecz jest tym, który bada, analizuje, poszukuje, zdaje relację z własnych dociekań naukowych i wskazuje drogę dalszych analiz w zakresie opieki nad dzieckiem, jego wychowania i kształcenia. Należy tu wyraźnie powiedzieć, iż jako czytelnicy nie mamy najmniejszych wątpliwości, że swoje przesłanie kieruje do nas Janusz Korczak, stawiający jasne wymagania czytelnikowi książki: „Chcę, by to rozumiano” (43). Jest rzeczą oczywistą, że jest on tożsamy z autorem tekstu, Januszem Korczakiem, o czym świadczą odwołania do biografii, np. pobytu na froncie, por. np. „Pisałem tę książkę w lazarecie polowym, pod huk armat, w czasie wojny” (98), czy pracy w Domu Sierot od roku 1912 (por. 60). Z analizy tekstu wynika, że doktor nauk medycznych, Korczak, tworzył swoją książkę z pozycji lekarza i badacza zajmującego się rozwojem fizycznym, umysłowym, duchowym oraz społecznym dziecka,

¹⁰ Na uwagę zasługuje tutaj porównanie ściśle wiążące się z praktyką lekarską pisarza. Zараz jednak mamy tu do czynienia z metaforą odnoszącą się do tego, że książka autorska może być traktowana jako własne dziecko.

a zarazem też pedagoga piszącego o wychowaniu dziecka w rodzinie. Pisarz, mimo deklarowanego *procesu rozwodowego z medycyną* (23), jako lekarz zajmował się teorią i praktyką pediatriczną przez całe swoje życie. Liczne rozsiane po tekście wypowiedzi świadczą o tym, że twórca jest lekarzem prowadzącym tę praktykę por.

Na bezpłatny ambulans szpitalny przynosi matka-wyrobnica kilkotygodniowe niemowlę: – Nie chce ssać. Ledwo chwyci brodawkę, puszcza z krzykiem. Z łyżeczki pije chciwie. Czasem przez sen albo w ciągu czuwania krzyknie nagle. Oglądam usta, gardło – nie widzę nic (15).

Są dzieci kapryśne, widziałem ich parę dziesiątków podczas godzin przyjęć lekarskich (80).

W tekście znajdujemy wiele opisów konkretnych chorób, ich objawów, sposobów leczenia (np. 24) lub wypowiedzi odnoszących się do tego, jak matka postrzega lekarza (por. np. 12).

Podmiot mówiący w tekście naukowym jest nie tylko lekarzem, ale też badaczem zainteresowanym rozwojem dzieci, ich zabawami, mową, snem, zachowaniami w środowisku społecznym. Pisząc, że „Każdy badacz kocha swą pracę za mękę poszukiwań i rozkosz walki, ale sumienny nienawidzi ją – obawą błędów, które niesie, pozorów, które stwarza” (104), podkreśla znaczenie badań nad rozwojem dziecka i zwraca uwagę na trudności z tym związane. Szczególnie trudnym zagadnieniem jest według niego kwestia rozwoju płciowego: „Tak, jeszcze pierś ssie, a ja już zapytuję, jak rodzić będzie. Bo to zagadnienie, nad którym nie zawiele myśleć dwa dziesiątki lat” (39). Prowadzi obserwacje i notuje swoje spostrzeżenia, por. np.: *nie widzę nic* (15), *patrzę* (15), *unoszę* (15), *pragnę odżywić dziecko chude* (50), *zdołyłem kilogram wagi* (50). Postawa podmiotu mówiącego wobec dziecka jest rozumiejąca i niejednokrotnie pełna współczucia, jak we fragmentach dotyczących krzyku dziecka, które „czegoś żąda, na coś się skarży, pomocy się domaga” (11).

Nadawca jest też pedagogiem teoretykiem i pedagogiem praktykiem (wychowawcą i opiekunem). Potwierdzeniem tego są liczne fragmenty z książki, a także dane biograficzne odnoszące się do pracy Korczaka w charakterze opiekuna i wychowawcy. Autor określa się we wstępie mianem *wychowawcy* i pisze o tym, iż „Prawdy wychowawcy są subiektywną oceną doświadczeń, jednym tylko, ostatnim momentem rozważań i odczuwań. Bogactwem jego – ilość i waga niepokojących zagadnień” (wstęp). W tekście znajdziemy liczne formy czasownikowe odnoszące się do procesu analiz prowadzonych przez pedagoga, związanych z teorią i praktyką pedagogiczną: *długo nie chciałem rozumieć, że* (6), *odczuwam* (6), *przekonałem się* (19), *nie wiedziałem, że* (69), *może się nie mylę, twierdząc, że* (99). Podmiot odwołuje się do praktyki *ściślej naukowej obserwacji* (35, por. też 14).

Analiza semantyki tekstu *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* pokazuje, że Janusz Korczak jest także filozofem szukającym odpowiedzi na trudne pytania dotyczące rozwoju dziecka, jego relacji z dorosłymi, a także sensu jednostkowego życia w kontekście wolności człowieka i jego prawa do buntu, zabawy czy marzeń. W manifestie pedagogicznym zawarł kilkadziesiąt sentencji, w których pomieścił prawdy odnoszące się np. do sposobów wychowywania dziecka, które umożliwią jego pełny

rozwój, uwagi na temat stosunku dorosłych do dziecka, czy refleksje na temat relacji do Boga. Jako przykład wypowiedzi odnoszącej się do zagadnień filozoficznych niech posłuży uwaga pisarza dotycząca dobra i zła na świecie: „Mozolnie szukałem wytłomaczenia bolesnej zagadki, że w zbiorowem życiu i młodzieży i dorosłych, tak często myśl uczciwa kryć się musi lub cicho perswadować, gdy buta rozbija się krzykliwie; że dobroć jest symbolem głupoty lub niedołęstwa” (111).

Niektóre z sentencji zawartych w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* zawierają formę osobową czasownika, wyrażoną w 1. os. l. poj., jednak w większości występują tu formy bezosobowe.

Marzenie jest programem życia. (112)

Samotność dziecka daje lalce duszę. To nie raj dziecięcy, a dramat. (74)

Jeśli podzielić ludzkość na dorosłych i dzieci, a życie, na dzieciństwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo. Tylko że zapatrzeni we własną walkę, własną troskę, nie dostrzegamy go, jak dawniej nie dostrzegaliśmy kobiety, chłopca, ujarzmionych warstw i narodów. Urządziliśmy się tak, by nam dzieci najmniej przeszkadzały, najmniej domyślały się, czem istotnie jesteśmy i co istotnie robimy. (64)

Jak dziecinna jest nadzieja rodziców (tylko nie nazywajcie ich postępowymi), że powiedziawszy dzieciom: niema Boga, ułatwią rozumienie otaczającego świata. Jeżeli niema Boga, to co jest, kto to wszystko zrobił, co będzie, jak umrę, skąd się wzięł pierwszy człowiek? (91)

wychowanie dziecka, to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli... (13)

W swojej narracji autor stosuje liczne formy czasownikowe w 1. os. l. poj. Używał ich, pisząc o praktyce lekarskiej, rozważając zagadnienia teorii i praktyki pedagogicznej, pisząc o myślach i emocjach, a także konkretnych sytuacjach życiowych. Używał czasowników cechujących się dużym zróżnicowaniem formalnym (czas teraźniejszy, przeszły, przyszły, tryb warunkowy, tryb rozkazujący). Formy te są semantycznie zróżnicowane i można tu przykładowo wyróżnić czasowniki odnoszące się do procesów poznawczych i emocjonalnych nadawcy tekstu, np. *przeczuwam* (1), *nie wiem* (1), *nie pamiętałem* (6), *odczuwam* (6), *widzę* (9), *sądzę, że* (55), *dziwię się* (66), *wydaje mi się* (93), czy do jego konkretnych działań: *możebym i ja napisał* (19), *nachylam się* (26), *spotykam* (26), *notuję* (26), *oglądam* (26), *gdybym odbywał* (47), *uczę* (50), *się posługuję* (50), *zyskiwałem* (61), *nie ponawiałbym* (99). Należy także zwrócić uwagę na liczne formy czasownikowe budujące spójność tekstu i odnoszące się do samego przekazu, które stanowią cechę charakterystyczną analizowanego tekstu naukowego, por.: *podkreślam* (1), *powtarzam* (31), *wspominam (o tem, by)* (35), *mówię* (37), *pytam się* (41), *wskazuję (tylko, że)* (42), *dodam, że* (64) i kilkadziesiąt innych.

Forma „my” jako wyznacznik podmiotowości nadawcy

Podmiot mówiący w tekście naukowym z początku XX wieku staje się widoczny w tekście także poprzez użycie form 1. os. l. mn. MY i przejawia się to w sposób następujący:

1. Autor sporadycznie w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* przemawia w imieniu swoim lub też swoim i innych badaczy zajmujących się naukowo¹¹ rozwojem dziecka, por. np. formy *zarzucimy; mamy; nie wiemy nic; nie znamy; badaliśmy; zaczęliśmy się (...)* przyglądać.

Nazwałem dziecko pergaminem szczelnie zapisanym, ziemią już obsianą; zarzucimy porównania, które w błąd wprowadzają (52)¹²; Mamy parę dziesiątków tysięcy pomiarów, parę niezupełnie zgodnych z sobą krzywych przeciętnego wzrostu, nie wiemy nic, jaką wartość mają napotykanne przyśpieszenia, opóźnienia i dewiacje rozwoju. Bo znając piąte przez dziesiąte anatomję wzrostu, nie znamy jego fizjologii, bo badaliśmy sumiennie chore dziecko, a od niedawna zaczęliśmy się zdala przyglądać zdrowemu. Bo od lat stu kliniką naszą jest szpital, a nie zaczął być nią jeszcze zakład wychowawczy (59).

2. Autor jest jednym z nas – dorosłych (JA + TY, JA + WY = MY inkluzywne)

Ten drugi sposób wykorzystania formy 1. os. liczby mnogiej MY jest w tekstach Janusza Korczaka bardzo częsty. Podmiot mówiący tekstu naukowego zrównuje się w ten sposób z odbiorcą, gdyż jego celem nie jest umniejszanie tych, do których adresuje swój tekst – służą one zbudowaniu porozumienia, zaznaczeniu z odbiorcami wspólnoty. Dzięki temu zabiegowi językowemu autor nie jest odbierany jako wszechwiedzący mentor, lecz ktoś, kto nie przestając pełnić roli lekarza, pedagoga, filozofa, jest jednym z nas – dorosłych. Na uwagę zasługuje to, iż użyte przez niego formy tekstowe *ja* sąsiadują niejednokrotnie z formami *my*, por.

Jeśli w okresie krytycznym (*dziecko*) zachoruje, skłonni jesteśmy mniemać, że choroba już w niem nurtowała, ja sądzę, że choroba rozwinęła się na terenie, osłabionym przełotnie, że bądź przyczajona czekała, kiedy będą najpomyślniejsze warunki dla napadu, bądź przypadkowo z zewnątrz zawleczona, rozgościła się, nie znalazłszy oporu (60).

Zabieg włączania autora w obręb większej grupy rodzinnej czy społecznej poprzez użycie formy 1. os. l. mn. jest interesujący z powodu pewnej osobliwości takiego sposobu pisania. Pozornie to MY jesteśmy nadawcami, MY to mówimy, ale JA to piszę, przy czym JA jestem też często tym, który nie wie, który pyta i poszukuje. Celem takiej strategii nadawczej jest przede wszystkim ściślejszy, bliższy kontakt z czytelnikiem i wywarcie na niego pożądanego wpływu, zmiana jego sposobu myślenia i postępowania¹³, jak w przykładzie: „Te proste zdania, wyrazy uczciwego wahania lub szczerzej rezygnacji, działają kojąco, mają większą moc niż kunsztowna frazeologia tyranji, którą rozwijamy my dorośli, chcąc ujarzmić dzieci” (111). Ludzie dorośli (czyli *my*) nie rozumieją dziecka: „Dziecko chce, by je traktowano poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady. My odnosimy się do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy nierozumieniem, odmawiamy pomocy” (102).

¹¹ Autor przywołuje np. dokonania polskich pediatrów: S. Kamieńskiego (1860–1913) i J. P. Brudzińskiego (1874–1917) (por. 23).

¹² Por. cytat z rozdziału 4: „Dziecko jest pergaminem (!), szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić, i własną zapełnisz treścią”.

¹³ Współcześnie takie oddziaływanie jest określane mianem pedagogizacji rodziców czy szerzej – dorosłych.

MY – dorośli nie tylko nie rozumiemy dziecka, ale je lekceważymy: „Gdybyśmy nie lekceważyli dziecka, jego uczuć, dążeń, życzeń, więc i zabaw, rozumielibyśmy, że słusznie z jednym chętnie przestaje, drugiego unika, z musu się spotyka i niechętnie bawi” (80). MY = JA i inni dorośli występuje dość często także w innych formach zaimkowych, np.: „Dusza dziecka jest równie złożona jak nasza, pełna podobnych sprzeczności, tragicznie zmagająca się w odwiecznym: pragnę, ale nie mogę, wiem, że należy, ale nie podołam” (84)¹⁴. Janusz Korczak używa też pierwszej osoby liczby mnogiej w trybie rozkazującym (*baczmym!*), włączając w swoje zalecenie i siebie samego: „Baczmym, by strzegąc od bakterji dyfterytu, nie przenieść dziecka w atmosferę przesyconą stęchlizną nudy i bezwoli” (38)¹⁵.

Zaangażowanie emocjonalne autora i jego pasja pedagogiczna

Janusz Korczak, podmiot wypowiedzi w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, wykazuje w swoim tekście zaangażowanie emocjonalne. Ekspresja użytych środków językowych świadczy o jego pasji pedagogicznej, zarazem jednak stanowiąc rys charakterystyczny naukowego tekstu pedagogicznego stworzonego przez Korczaka. Autor uzewnętrznia swoje uczucia przy wykorzystaniu takich zabiegów, jak komunikowanie i wyrażanie. Komunikowanie uczuć przez ich podmiot określone jest synonimicznie w literaturze językoznawczej jako sąd o uczuciach, opisywanie (opis) uczuć, relacjonowanie, referowanie, nazywanie emocji, informowanie o nich (por. Grabias 1981, 1994; Wierzbicka 1969, 1971; Nowakowska-Kempna 1986). Nadawca informuje odbiorców swoich wypowiedzi o przeżywanych przez siebie lub kogoś uczuciach, wypowiada sąd o doznaniach – wykorzystując różnorodne nazwy stanów emocjonalnych, por. np. *miłość* (107), *zazdrość* (108), *niechęć* (108), *radość* (13), *zdumienie* (16), por.

Miłość w okresie dojrzewania nie jest niczem nowem. Jedni kochają już dziećmi będąc, drudzy jako dzieci już drwią z miłości. (107); Czy nie dostrzegliście zazdrości i niechęci upośledzonych dziewcząt do uprzywilejowanych chłopców? Tak, dawniej gdy ją karano, był zawsze bodaj cień winy, a tu, czem winna, że nie jest chłopcem? (108); Jak naiwna jest radość matki, że rozumie pierwszą niewyraźną mowę dziecka, zgaduje przekręcone i niedomówione wyrazy. (13); Jeśli niekiedy zdumiewa lekarza ścisłość i drobiazgowość obserwacji, z drugiej strony stwierdza z równym zdumieniem, że matka częstokroć nie umie już nie rozumieć, ale dojrzeć najprostszego objawu. (16)

¹⁴ J. Korczak był bardzo krytyczny w stosunku do dorosłych. E. Bartkowiak (2013: 98–101) omawia na licznych przykładach wyekscerpowanych głównie z *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* takie błędy wychowawcze rodziców wobec dzieci dostrzeżone przez J. Korczaka, jak fałsz, drobne kręactwa i półprawdy, hipokryzja, ironia, lekceważenie, a nawet niechęć wobec dziecka, poniżanie, egoizm, brak wiary w dziecko i podejrzliwość, brak konsekwencji i jednomyślności, nadmierna ochrona, zbyttnia surowość.

¹⁵ Spotkamy w tekście i taki zabieg językowy, kiedy *my* oznacza *wy*, utwór dotyczy rodziców, a przecież Korczak własnych dzieci nie posiadał (por. *zapłaciliśmy, otrzymywaliśmy*): „Czy pamiętacie chwilę, gdy gaworzeniem zbudziło was ze snu wczesnym rankiem? Wtedy zapłaciliśmy sobie za trud pocałunkiem. Tak, za piernik otrzymywaliśmy klejnot uśmiechu wdzięcznego. Pantofelki, kapturek, śliniaczek, takie to wszystko tanie, miłe, nowe, ucieszne. A teraz drogie wszystko, niszczy się szybko, a w zamian nic, nawet dobrego słowa. Ile to-to zedrze zelówek w pogoni za ideałem, jak szybko wyrasta, nie chcąc nosić na wyrost” (110).

Komunikowanie uczuć w tekście J. Korczaka to także opisy odnoszące się do tego, jak podmiot doświadcza emocji, oraz relacje na temat przyczyn i skutków uczuć, np.: „Ilekoć w olejno malowanym na biało pokoju, wśród biało lakierowanych sprzętów, w białej sukience z białymi zabawkami widzę białe dziecko, doznaję przykrego uczucia: w tym nie dziecinnym pokoju, a sali chirurgicznej musi się wychować bezkrwista dusza w anemicznym ciele” (38).

Wyrażanie uczuć (por. Grabias 1981, 1994, Wierzbicka 1969, 1971, Nowakowska-Kempna 1986) to sposób ich uzewnętrzniania przy wykorzystaniu językowych znaków ekspresywnych, takich jak np. wyrażenia typu *do licha* w wypowiedzi: „Rzuca grzechotkę, pociąga za guzik kołdry, bada powód doznanego oporu. Ono nie bawi się: miejcież do licha oczy i dostrzeżcie wysiłek woli, by zrozumieć. To uczony w laboratorium, wmyślony w zagadnienie najwyższej wagi, a które wyslizguje się jego rozumieniu” (31) czy wykrzykniki, takie jak np. *o!* (26, 33), *ach* (84) bądź wyrazy czy połączenia wyrazowe emocjonalnie nacechowane i oceniające, np.: *utrapieniec*, por.

Widzisz tego malca, jak biega, krzyczy, tarza się w piasku? On będzie kiedyś znakomitym chemikiem, poczyni odkrycia, które dadzą mu poważanie, wybitne stanowisko, majątek. Tak, pomiędzy pohulaną a balem – nagle zamysli się, zamknie utrapieniec w pracowni, i wyjdzie uczonym. Ktoby się mógł spodziewać? (51);

łajdacki dojrzały fałsz, por.

Jakże wyjaśnić dziecku, ile w tem wszystkim łajdackiego dojrzałego fałszu? (65);

maleńkie, por.

Nie śmie pytać się. Czuje się maleńkie, samotne i bezradne w obliczu zmagających się tajemniczych potęg. (100)

czy metafory, np. *zjętcała myśl*, por.

gdy młodziak rzuca dumnie buntowniczą, tak już oklepaną, zjętcałą myśl, wyzwanie... (33).

Uczucia wyrażane są przez autora w *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* dzięki wykorzystaniu określonych struktur syntaktycznych, takich jak np. wypowiedzi wykrzyknikowe: „Jak biedne są te liliputy w kraju olbrzymów! Głowa wiecznie w górę, aby coś zobaczyć” (43), pytania retoryczne: „Człowiek, wrażliwy na piękno kwiatu, motyla, pejzażu, miałby być obojętny na piękno człowieka?” (8), powtórzenia leksykalne i gramatyczne: „Bo musisz, musisz, pamiętać, że życie każdą wartość dodatnią dostrzegłszy, że cenna, zapagnie kupić, wyłudzić lub ukraść” (8).

Formy 2. os. l. p. i 2. os. l. mn. uwidaczniające obecność podmiotu

Tekst *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* ma charakter dialogiczny – podmiot poznający prowadzi rozmowę z samym sobą, z dzieckiem i szeroko pojmowanym odbiorcą (matką, innymi członkami rodziny, innymi dorosłymi), ujawniając

w całej pełni swoją obecność: „Ilekcroć, odłożywszy książkę, snuć zaczniesz nic własnych myśli, tylekcroć książka cel zamierzony osiąga. – Jeśli szybko przerzucając karty – odszukiwać będziesz przepisy i recepty, dąsając się, że ich mało – wiedz, że jeśli są rady i wskazówki, stało się tak nie pomimo, a wbrew woli autora” (1).

Służą też temu formy trybu rozkazującego 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn., por. np. *miej odwagę* (32), *czuwaj* (32), *przyjrzyj się* (80), *wytłomacz, dlaczego* (114), *spójrzcie* (64), *tylko nie nazywajcie ich postępowymi* (91); *Powiedz mi, kto cię rodził, powiem ci, kim jesteś. Ale niezawsze. Powiedz, kto cię wychowywał, a powiem, kim jesteś – i to nie* (53).

Użycie omówionych wyżej form czasownikowych jest zabiegiem konsekwentnym – autor wyraża także i w ten sposób chęć zniesienia dystansu między sobą a odbiorcą. To również jedna z cech charakterystycznych dawnego tekstu naukowego, jakim jest manifest pedagogiczny *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* stworzony przez Janusza Korczaka. O ile formy 1. os. l. poj. „ja” oraz sporadycznie 1. os. l. mn. „my” występują we współczesnych tekstach naukowych, to form dialogicznych 2. os. l. poj. „ty” lub 2. os. l. mn. „wy” w nich nie znajdujemy.

Podsumowanie

Janusz Korczak, praktyk i teoretyk pedagogiki, nie adresował swego opracowania *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* do naukowców, lecz do osób bezpośrednio zaangażowanych w wychowanie swoich dzieci, stąd wybór takich środków językowych, które umożliwiały dotarcie do szerokiego grona czytelników. Styl pisarstwa naukowego znanego pedagoga jest ściśle związany z językiem literatury, publicystyki i retoryki – jego cechy podstawowe to silnie ujawniona podmiotowość, emocjonalność, dialogiczność. Janusz Korczak stosował zróżnicowane strategie uobecniania się jako podmiot tekstu:

1. eksplicytne, do których należy głównie kategoria 1. os. l. poj. oraz sporadycznie 1. os. l. mn. w funkcji JA lub MY (JA + inni badacze). Bardzo często autor wykorzystywał kategorię 1. os. l. mn. określaną jako MY inkluzywne „JA + TY, JA + WY”. Na uwagę zasługuje wykorzystanie także w tej funkcji trybu rozkazującego 1. os. l. mn. Autor ujawniał się także eksplicytnie poprzez odpowiednie formy zaimkowe oraz wprowadzanie autorskiego wartościowania głównie przy wykorzystaniu językowych sposobów wyrażania uczuć;
2. językowe sposoby, które obejmują głównie kategorię 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn. Autor korzysta w tej funkcji bardzo często z form trybu rozkazującego 2. os. l. poj. i 2. os. l. mn. Wybierając strategię implicytnego ujawniania swej podmiotowości, Janusz Korczak używał także odpowiednich form zaimkowych.

Wyraźne zaznaczanie obecności podmiotu mówiącego umożliwiło Korczakowi zniesienie dystansu między nim a odbiorcą. W dalszych badaniach należałoby przywrócić się bliżej także roli form bezosobowych w analizowanym tekście. O kolorycie manifestu pedagogicznego *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* decydują jednak te formy językowe, poprzez które podmiot poznający, mówiący w pierwszej osobie, ujawnia, kim jest, jaki jest, co myśli o dziecku i dorosłym – i szerzej – co sądzi o rzeczywistości społecznej, w której funkcjonuje wciąż za mało i niewłaściwie kochane

dziecko – a także uzewnętrznia to, jakie emocje nim targają, i do czego w swoim życiu dąży.

Bibliografia

- Bartkowiak E., 2013, *Wychowanie w rodzinie według Janusza Korczaka*, „Wychowanie w Rodzinie”, t. VII (1/2013), s. 83–105.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole.
- Cichy E., 1993, *Opracowanie tekstów, geneza utworów i uwagi o tekstach*, [w:] J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku, Dzieła*, t. VII, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, M. Ciesielska, Warszawa.
- Gajda S., 2001, *Styl naukowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 183–199.
- Gliczner E., 1958, *Książki o wychowaniu dzieci bardzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych nauką dołożną wyczerpnąć mogą. Teraz nowo uczynione i z pilnością wyrobione*, Kraków.
- Głowiński M., 1982, *Literackość jako działanie pedagogiczne*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło*, Warszawa, s. 224–227.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Kirchner H., 1982, *Miejsce Korczaka w literaturze*, [w:] *Janusz Korczak. Życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*. Warszawa, 12–18 października 1978 r., red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, Warszawa, s. 55–60.
- Korczak J., 1919, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Internat. Kolonje letnie*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1920, *Jak kochać dzieci. Dom Sierot*, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1929, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, wyd. II, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1929, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonje letnie. Dom Sierot*, wyd. II, Warszawa–Kraków.
- Korczak J., 1993, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku, Dzieła*, t. VII, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, M. Ciesielska, Warszawa.
- Lewin A., 1999, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa.
- Michalak M., 2012, *Słowo wstępne*, [w:] J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa, s. 5–9.
- Nowakowska-Kempna I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- Olszewska D., 2010, *Czy język naukowy jest wyłącznie językiem „ratio”*, „Studia Germanica Gedanensia” XXII, s. 169–175.
- Rejter A., 2018, *Między podmiotowością tekstu a ewolucją dyskursu naukowego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny V*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 11–22.

- Sieradzka-Baziur B., 2017, *Terminologia pedagogiczna*, [w:] *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, red. R. Przybylska, W. Śliwiński, Kraków, s. 197–211.
- Sieradzka-Baziur B., 2018, *The evolution of scientific language of pedagogy on the example of Książki o wychowaniu dzieci [Books on children's upbringing] by Erasmus Gliczner in the context of contemporary determinants of the language of science*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3–4, s. 5–16.
- Starzec A., 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole.
- Szczaus A., 2015, *Teksty naukowe i techniczne doby średniopolskiej jako źródło badań historycznojęzykowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza, vol. 22 (42), nr 1, s. 253–268.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wołoszyn S., 1982, *Korczak*, Warszawa.

Identity of the writer in the old scientific text based on the analysis of Janusz Korczak's pedagogical manifesto *How to love a child. A child in the family*

Abstract

The article concerns the writer's identity in the old scientific text in the light of Janusz Korczak's work *How to love a child. A child in the family*. Attention was also paid to the roles which the author plays in the text. He is identical with the author of the work and he is a doctor, educator and philosopher. The article also discusses the emotional involvement of the author and his pedagogical passion. The history of the book creation was discussed, and then the language forms, through which the subject of the text was revealed, were shown.